



Dwutygodnik Polonii w stanie Nowy Meksyk

**96-cio letniego żołnierza NSZ policja w Ciechanowie
wlecze bestialsko po chodniku—oto III RP A.D. 2014 !**

**Nr 34
1 Kwieciana 2014**

Pomagdałenkowe układy sprzed 25 lat mają się w III RP wyśmienicie. Zbrodniarze komunistyczni lat 1944—1989 nie zostali osądzeni, cieszą się wszelkimi przywilejami służb mundurowych z wysokimi emeryturami włącznie. Ewentualne sprawy sądowe są umarzane już to ze względu na „na zły stan zdrowia”. Najczęściej do procesów w ogóle nie dochodzi, a już nie ma mowy o przeprowadzeniu rzetelnych śledztw wobec tzw. „nieznanych sprawców” lat 70-tych, a zwłaszcza 80-tych (m.in. morderstwa popełnione na księżach Niedzielaku, Suchowolcu i Zychu). Oprawcy i ich zwierzchnicy mają się dobrze. Ostatnio podwyższono dwukrotnie emeryturę byłemu ministrowi spraw wewnętrznych PRL gen. Czesławowi Kiszczakowi (z około 4000 złotych do 8550 złotych miesięcznie), podczas gdy działacze opozycji antykomunistycznej, którzy nie zgodzili się z układami z Magdałenki, z trudnością wiążą dzisiaj koniec z końcem.

Jakby tego było mało, w niektórych regionach Polski aparat represji postkomunistycznej wręcz kwitnie. Jednym z najbardziej dobitnych przykładów jest bestialskie traktowanie przez ciechanowską policję byłego żołnierza Narodowych Sił Zbrojnych, znanego z późniejszej działalności działacza Solidarności Wiejskiej, internowanego podczas stanu wojennego, a następnie działacza reaktywowanego w 1988 roku Polskiego Stronnictwa Ludowego. 96-cio letni Pan Stanisław Adameczyk—bo o nim mowa— w dniu 26 marca 2014 roku (!!!) został brutalnie potraktowany przez ciechanowską policję przed sądem, w którym odbywał się proces oprawcy z UB znanego jako „krwawy Maniek”. Następnie policja wlokła go po chodniku. Policja, której bardziej pasuje określenie „ciechanowskich funkcjonariuszy UB”. I to się dzieje w III RP AD 2014 !

Dodać należy, że Pan Stanisław Adameczyk nie po raz pierwszy został potraktowany przez komunistyczną mafię Ciechanowa w ten sposób. Został on kilkakrotnie pobity, zaś komunistyczny sąd skazywał go na różne grzywny tylko za to, że pikietował w pojedynkę jego budynek (codziennie po 2 godziny). Na drugiej stronie publikujemy za niezależną.pl oraz Kongresem Mediów Niezależnych opis tej haniebnego sytuacji, gdzie zbrodniarzowi UB w Ciechanowie poświęca się więcej humanitarnego traktowania niż 96-cio letniemu weteranowi walk o Polskę Niepodległą, żołnierzowi niezłomnemu i działaczowi opozycji antykomunistycznej. Apelujemy do wszystkich organizacji patriotycznych oraz przestrzegania prawa o zajęcie się tą sprawą.

Redakcja

Ciąg dalszy na stronie 2

W numerze:

Strony 1, 2, 3 i 4

**96-cio letniego żołnierza NSZ
policja w Ciechanowie wlecze
bestialsko po chodniku—oto III
RP A.D. 2014 !**

Strona 5

**Program Kina Klubu Gazety
Polskiej w stanie New Mexico**

Strona 6

**Uśmiechnij się: Z galerii absurdu
polskiego**

Strona 7

**Uśmiechnij się: Z galerii absurdu
amerykańskiego**

Strona 8

**Nasz Kącik Kulturalny:
Wschodząca gwiazda muzyki
poważnej wśród Polonii w New
Mexico**

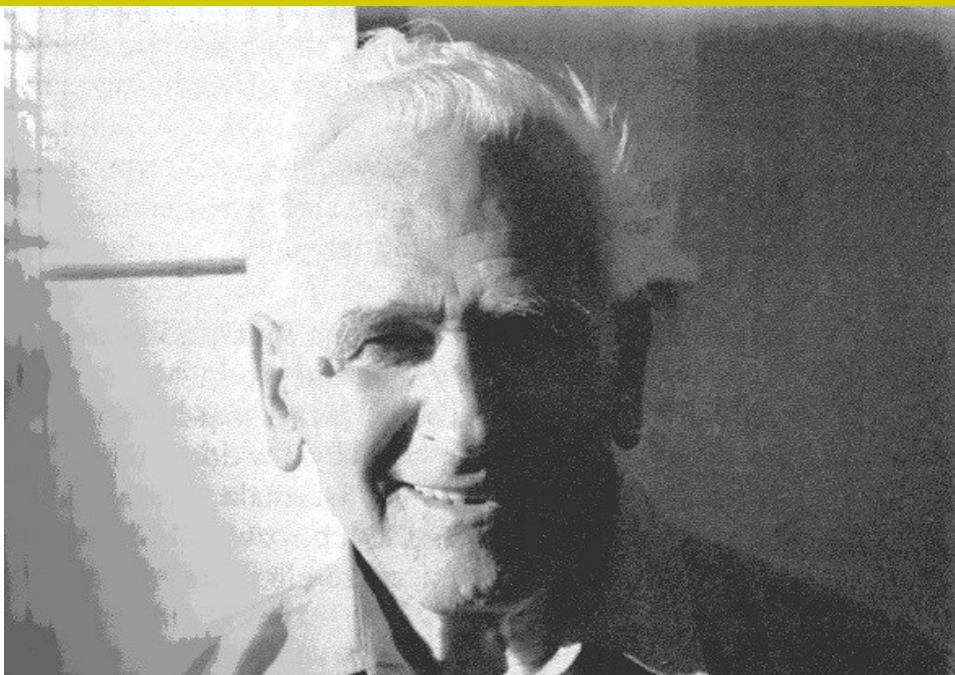
Strona 8

Velky vuz, Velky pes, Velky bordel

- Gdy spytałem czy był w UB, odpowiedział: – I co z tego. A ja na to: – Komuny już nie ma, a pan ludziom zdrowie odebrał. Sumienia pan nie ma. Czy pan żałuje? Liczyłem na skuchę i pokorę. Jednak z ust Mariana K. usłyszałem: – Żałuję, że takiego sku... nie zabiłem i że takie nasienie wydał – powiedział w środę Janusz Sosnowski na rozprawie ciechanowskiego okrutnego ubeka "Krwawego Mańka" – informuje "Czas Ciechanowa".

W środę 26 marca na rozprawę do Ciechanowskiego Sądu Rejonowego, stawiał się oskarżony Marian K. zwany „Krwawym Mańkiem”. Oprócz przesłuchań oskarżonego w charakterze świadków, przesłuchano również rodzinę pokrzywdzonego Konstantego Sosnowskiego. Podczas trwania procesu policja zatrzymała Stanisława Adamczyka, 96-letniego żołnierza NSZ i internowanego działacza NSZZ Rolników Indywidualnych.

Dochodziła godz. 10:00 kiedy pod budynek Sądu Rejonowego w Ciechanowie podjechała karetka pogotowia i w asyście ratowników medycznych przyjechał były funkcjonariusz Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Ciechanowie Marian K. Proces „Krwawego Mańka” bo tak nazywały go, jego ofiary od kilku miesięcy uważnie śledziły lokalne media i Ciechanowianie zainteresowani przywracaniem historii najnowszej. Wśród zebranych dało się odczuć oburzenie, że Marian K., będący w dobrej formie fizycznej, mieszkający zaledwie ok. 150 metrów od Sądu musi dowożony być na rozprawę specjalistyczną karetką pogotowia. Jednak proces ruszył. Widok rozłożonych kilkunastu tomów akt sprawy oraz „Krwawego Maniek” na ławie oskarżonych dla wielu przywrócił wiarę w sprawiedliwość.



Stanisław Adamczyk, ps. „Mrówka”—żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych, współzałożyciel „Solidarności Wiejskiej” w roku 1980, internowany w Iławie w czasie stanu wojennego, w roku 1988 współzałożyciel reaktywowanego Polskiego Stronnictwa Ludowego (mikołajczykowskiego) (fot. archiwum własne)

Pomagał „Rojowi” – dostał 8 lat więzienia Na początku prokurator z Instytutu Pamięci Narodowej – Jolanta Chankowska przeczytała akt oskarżenia. Wynikało z niego, iż funkcjonariusz UB w szczególny sposób zmuszał zatrzymanych do składania zeznań i wyjaśnień. To właśnie Marian K. Zawiadomienie o tej strasznej zbrodni złożył m.in. Janusz Sosnowski syn ofiary Konstantego Sosnowskiego. Konstanty Sosnowski został zatrzymany za pomoc członkom grupy Mieczysława Dziemiszkiwicza „Roja”. Chodziło o zapewnienie schronienia oraz posiadanie broni. Konstanty Sosnowski ur. w roku – 1915, zmarł w – 1982, a wcześniej przeżył gehennę, w ubeckich katowniach i odsiedział w ciężkich więzieniach – 6 z – 8 lat wyroku, wymierzonego mu przez Sąd Wojskowy w – Warszawie, aby pod koniec ub. wieku został zrehabilitowanym i oczyszczonym pośmiertnie z zarzutów.

Żarty, ironia i zasłanianie się niepamięcią

Najpierw został przesłuchany oskarżony Marian K. Na początku swojego zeznania potwierdził, iż wie o co jest oskarżony jednak do popełnionego czynu się nie przyznaje. Potem mówił: - Mam zaniki pamięci, jednak odpowiem na pytania sądu i prokuratury. Podczas zeznań Mariana K. usłyszeliśmy: - Oskarżony najpierw pracował w Mławie, a potem w Ciechanowie. Wszyscy funkcjonariusze pełnili jednakową funkcję. Pracował w terenie ale i na miejscu. Zbierał materiały, wstępnie przesłuchiwał. Podczas przesłuchań w pokoju było dwie lub trzy osoby przesłuchujące. Jedną przesłuchiwała a druga była jakby świadkiem. Protokoły zeznań podpisywał sam K. Jednak gdy otrzymał do wglądu jeden z takich protokołów, stanowczo zaprzeczył, iż jest to jego

96-cio letniego żołnierza NSZ policja w Ciechanowie wlecze bestialsko po chodniku—oto III RP A.D. 2014 !

(ciąg dalszy ze strony 2)

Strona 3

charakter pisma. Potwierdził tylko podpis. Sędzia jednak zasugerował że ten charakter pisma jest łudząco podobny do tego który był na usprawiedliwieniach aby odwiec proces, pisanych przez samego oskarżonego. Jak mówił oskarżony przesłuchiwanie były osoby, które zostały zatrzymane na udzielenie pomocy nielegalnemu podziemiu czyli „bandom”. W swoich zeznaniach mówi o wielu szczegółowych wyjątkach. I jak na zaniki pamięci wiele pamięta. Czasem odnieść można wrażenie, że trochę się zagubił w tym swoim nie pamiętaniu, lub nie chceniu pamiętania.

Wywalony z UB za pobicia , partyjne intrygi czy za zgubioną broń? Ostatecznie z funkcji funkcjonariusza Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Ciechanowie został wyrzucony. Jak mówił jedną z przyczyn było to, iż zataił to iż ma krewnych za granicą w Stanach Zjednoczonych i Francji. Drugą to iż zgubił służbową broń. Jednak nie przypominał sobie sytuacji o której wspomniał sędzia, że został skazany za pobicie kobiety w Przasnyszu podczas przesłuchania chcąc ją skłonić do złożenia wyjaśnień.

Wkładał nogi do pieca Podczas zeznań „Krwawy Maniek” zarzucił, że w akcie oskarżenia jest wiele nieścisłości i zaprzecza temu aby bił i zastraszał osoby przesłuchiwane. Przed sądem mławskim wymiarem sprawiedliwości został skazany na karę więzienia, ale został z niej warunkowo zwolniony. Ten wyrok tłumaczył tym, że postawiono mu wymyślony zarzut, że niby miał komuś wkładać nogi do pieca.

Arogancja i atak „Krwawego Mańka”

- To jest wszystko naciągnięte pod panujący system. W telewizji słyszałem jakich zaniedbań dopuścił się już IPN. IPN

to Instytut Pomiatania Narodem – skwitował oskarżony Marian K.

Świadkowie...

Długo czekaliśmy na ten proces za długo. Dwóch świadków niestety nie doczekało się aby opowiedzieć o działalności Mariana K. i jego okrutnych metodach. Zmarli zanim doprowadzono sprawcę przed sąd. Pierwszym powołanym świadkiem był pan Janusz Sosnkowski – syn Konstantego Sosnowskiego, na którym „Krwawy Maniek” stosował swoje środki przymusu.

Ojca chcieli zabić!

Pan Janusz mówił – W młodym wieku (lata 1975 -1980) bardzo mnie dziwiło że tatuś był w więzieniu. Był człowiekiem zacnym i szanowanym. Często go o to pytałem. Odpowiadał zdawkowo, a konkretnie „Wiedział a nie powiedział”. Potem gdy weszłem w życie dorosłe tata sam zaczął mi opowiadać. Najwięcej mówił w roku '80, kiedy to w Polsce zaczęły się przemiany. Ja w tym czasie zaangażowałem się w Solidarność. Tata chciał mnie przestrzec przed tym co może mnie czekać. Mówił, że komuny i tak nie da się obalić. Potem opowiadał, że nie można było się nie przyznać., bo inaczej by zamordowali. Pytałem jak był przesłuchiwany. Opowiadał , że grozono mu bronią, sadzano na odwróconym taborecie, uderzano w głowę, a gdy się chciał bronić to go osadzono w karcerze. Na przesłuchaniu było dwóch. Jeden był dobry a drugi zły. Ten dobry namawiał do tego aby się przyznał, a ten drugi to kat. Wyzywał, poniżał, ubliżał. Tata powiedział że tym gorszym był K. Nazwiska sprawców poznałem podczas ponownego procesu kiedy tata został uniewinniony.

Chciałem odszukać kata

Jednak ta sprawa nigdy nie dawał mi spokoju. Postanowiłem odnaleźć tego człowieka. Swoje poszukiwania zacząłem od książki telefonicznej. Znalazłem trzy nazwiska K. Jednak tylko przy jednym było imię Marian. Była tam też podana ulica i numer mieszkania. Pojechałem tam, to był 1998 rok. Chciałem poznać go osobiście i spojrzeć mu w twarz. Wszedłem do bloku stanąłem przed drzwiami jego mieszkania , ale nie zapukałem. Ponowienie wróciłem tam za jakiś czas. Zapukałem. Drzwi otworzyła mi kobieta. Zapytałem czy mieszka tu Marian K. Potwierdziła i poprosiła go. Wyszedł do mnie w szlafroku. Powiedziałem mu że w 1949 roku znęcał się nad moim tatą. On zaprzeczył. Powiedział, że to pomyłka. Wyglądał wiarygodnie. Jednak gdy spytałem czy był w UB, odpowiedział: - I co z tego. A ja na to: – Komuny już nie ma, a pan ludziom zdrowie odebrał. Sumienia pan nie ma. Czy pan żałuje? Liczyłem na skuchę i pokorę. Jednak z ust Mariana K. usłyszałem – Żałuję, że takiego sku... nie zabiłem i że takie nasienie wydał. W tej chwili kobieta wtrąciła, że jeśli mamy coś do siebie to powinniśmy spotkać się w sądzie. Powiedziałem: – Spotkamy się.

Potem złożyłem wniosek do IPN i zawiadomienie o przestępstwie. Następnie byli przesłuchiwanie inni świadkowie. Żona, córka i zięć Konstantego Sosnowskiego. Sposób przesłuchiwania był dość dziwny. Wiele osób odniosło wrażenie, że świadkowie byli bardziej ostro przesłuchiwanie i bardzo długo niż sam oskarżony UB-ek. Niezadowolone z takiego przebiegu przesłuchań publicznie wyraził działacz "Solidaności" z lat 80, Waldemar Nicman, za co został praktycznie wyproszony z sali sądowej i ostatecznie salę opuścił.

Dokończenie na stronie 4

Kiedy wyrok?

Kolejny termin rozprawy już za miesiąc 25 kwietnia. To wówczas ma zapasć wyrok dla oprawcy z Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Ciechanowie Mariana K.

Sędzia przesłuchuje, a Policja aresztuje Adamczyka

Kiedy trwała rozprawa „kata” okresu stalinowskiego przed budynkiem Sądu doszło do groźnego incydentu. Protestujący przed budynkiem 96-letni Stanisław Adamczyk, żołnierz NSZ, więzień stalinowski został brutalnie zatrzymany przez patrol Policji i odwieziony na komendę.

Ratunku! Pomocy!

Przez uchylone okno sali sądowej było słyhać głos wystraszonego staruszka wołającego – „pomocy, ratunku”. Halina Pogorzelska, jedna z obserwatorek procesu wyjrzała przez okno – powiedziała: – Oni go ciągną po chodniku. Takie zachowanie bardzo nie spodobało się sędziemu i poprosił panią, że jeśli jest zainteresowana tym co się tam dzieje aby wyszła. Halina Pogorzelska tak też zrobiła. Pobiegła sprawdzić dlaczego Policja aresztuje tego niemal 100 – latka. Jak udało nam się dowiedzieć Stanisław Adamczyk został wypuszczony po około trzech godzinach a na jego ciele nie stwierdzono obrażeń.

Halina Pogorzelska: „Kiedy trwała rozprawa usłyszeliśmy na sali rozpraw przeraźliwy krzyk. Ratunku, Pomocy. Siedziałam przy oknie i na początku nic nie widziałam. Po chwili jednak zobaczyłam jak Pana Adamczyka dwóch policjantów wlecze po chodniku w kierunku samochodu. Musiałam zareagować. Kiedy wybiegłam Pan

Adamczyk leżał na tylnym siedzeniu. Nie wiem czy miał kajdanki czy nie ale leżał, a w raz z nim te karteczki które zazwyczaj ma przy sobie jak informacje dlaczego protestuje. Zapytałam Policjantów dlaczego tak go traktują. Mówię on ma przecież 96 lat. Mówię, przecież możecie zrobić mu krzywdę. „Kata” przywozicie karetką na koszt podatników, a naszego lokalnego bohatera tak traktujecie? - To był jakiś młody patrol. Była z nimi również młodzieńka policjantka. To był radiowóz osobowy. Zamknęli drzwi i pojechali. A Adamczyk dalej krzyczał” relacjonuje Halina Pogorzelska, siostra Franciszka Pogorzelskiego, działacza "Solidarności", jako młody chłopak był więziony w ciechanowskim UB.

Andrzej Adamczyk, syn Stanisława:

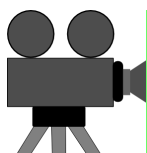
"Ojca stan zdrowia nie jest proporcjonalny do lat. On jest prawie rówieśnikiem II Rzeczypospolitej. Lata więzień w latach 40 – tych, a potem więzienie w Ławie za działalność w Solidarności zrobiło swoje. Fizycznie ojciec się trzyma świetnie, ale psychika siada. Dodatkowo ojciec jest na starość głuchy i głośno mówi. Rozmówcy chcą go przekrzyknąć i też głośno mówią. Często wytwarza się nerwowa atmosfera która ojca doprowadza do wielkiej złości i potrafi być trudny. Zawsze wpajał nam że trzeba być uczciwym i kochać Polskę. Tak też jest. Tak nas wychował. Na starość nie może pogodzić się z niesprawiedliwością i często protestuje. Dla takiej osoby jak ojciec należy się wyrozumiałość, a nie patrzenie tylko przez literę prawa. Może i kogoś wyzywa ale on siedział kilka w stalinowskim więzieniu, w Ławie w latach osiemdziesiątych na spaceru wyprowadzali go w worku na głowie, On zakładał na Mazowszu Solidarność RI. To wszystko jest w papierach ojca i Policja, Sądy powinny to wiedzieć i mieć na to wzgląd. Nie pojęte jest aby taką osobę za to, że krzyczy, że kogoś może obrazi skuwać kajdankami i traktować jak zbira. On ma 96 lat! O zajściu w Ciechanowie

słyszałem. Dzwoniła do mnie na wybrzeże mama i opowiadała. Mówiła, że przywiozła go karetka pogotowia. Był zdenerwowany i nic się nie odzywał a potem poszedł chyba do kościoła – mówi Andrzej Adamczyk.

Komentarz Aleksandra Adamczyka, syna Stanisława, przewodniczącego Klubu Gazety Polskiej stanu New Mexico:

Kiedy dowiedziałem się, co ponownie spotkało mojego Ojca za pokojowe pikietowanie budynku sądu, zawrzałem. Już ze względu na jego wiek powinno się go uszanować. Tak przynajmniej jest w każdym cywilizowanym kraju, gdzie istnieje nawet minimum jakiejś kultury społecznej. W miesiącu Żołnierzy Wyklętych—a do nich przecież należy i mój Ojciec—wlecze się weterana walk o Polskę po płytach chodnikowych jak jakiegoś przestępcę ! Wlecze się bez żadnego względu na wysokie oznaczenia państwowe, które Ojciec miał wpięte w kłapy marynarki: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski czy Krzyż „Semper Fidelis”.

A przecież to nie jest pierwsza tego typu sprawa w ostatnich kilku latach. Ojciec był pobity, a komunistyczna mafia sądowa w Ciechanowie zrobiła z ofiary napastnika i ukarała go grzywną. Jestem wdzięczny Panu Redaktorowi Waldemarowi Nicmanowi za przedstawienie tych represji ubeckiej policji ciechanowskiej i sądu na łamach „Czasu Ciechanowa”. Mam nadzieję, że teraz zajmą się tym uczciwi ludzie z władz i zrobią dawno oczekiwany porządek z komunistycznymi układami w tym mieście, zaś mój Ojciec doczeka się od Polski odpowiednich przeprosin i zadośćuczynienia za krzywdy, jakich doznał. Jeżeli w Polsce nie ma już porządných ludzi i organizacji, powinny zająć się tym organizacje międzynarodowe i Trybunał w Strassbourgu.

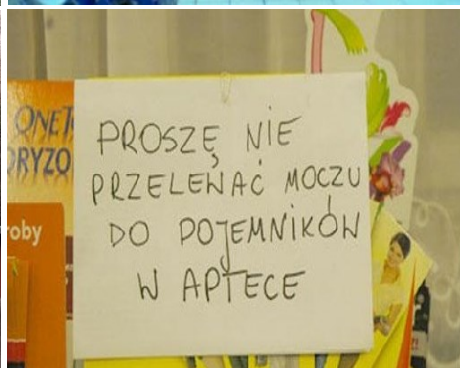


PROGRAM KINA KLUBU GAZETY POLSKIEJ W STANIE NEW MEXICO

Dział Organizacji Imprez Klubu Gazety Polskiej oraz Dział Kulturalny Polonia Semper

DATA	TYTUŁ	REŻYSER	OPIS
11 kwietnia 2014	Co mogą martwi jeńcy ?	Anna Ferens	Wspaniały dokument filmowy na temat Katynia i sowieckiego unikania problemu winy jeszcze w 1989 roku. W filmie reżyserka wykazuje metody sowieckiej a potem rosyjskiej propagandy uniknięcia a przynajmniej „zrównoważenia” mordu katyńskiego poprzez fałszowanie historii sowieckich jeńców wojennych z wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. W fascynujący sposób film wykazuje na stale propagowany w Rosji fałsz ludobójstwa w Katyniu oraz próbach zepchnięcia odpowiedzialności na Polskę.
9 maja 2014	Śmierć Rotmistrza Pileckiego	Ryszard Bugajski	Fabularyzowana opowieść o jednym z największych bohaterów II wojny światowej rotmistrzu Witoldzie Pileckim. Człowieku, który wznosił się nad wszelkie wyżyny śmierci, by być w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu i uciec z niego. Oficerze Wojska Polskiego, który nie zawahał się ani chwili, by być z Narodem Polskim nie tylko w obozach koncentracyjnych niemieckich ale także w rzeczywistości sowieckiej po 1945 roku. Film ten to opowieść o jego oddaniu się całkowitemu Polsce, aż do śmierci z rąk komunistycznych oprawców w piwnicach więzienia na Rakowieckiej w Warszawie.
13 czerwca 2014	Gdzie był Bóg w Smoleńsku ?	Grzegorz Górny i Tomasz Terlikowski	Film dokumentalny o duchowym wymiarze tragedii smoleńskiej. Jego bohaterkami są cztery kobiety, które straciły swoich mężów w Smoleńsku: Magdalena Merta, Jolanta Przewoźnik, Dorota Skrzypek i Alicja Zajac. Tragedia z 10 kwietnia 2010 roku postawiła je przed nowymi wyzwaniami i zmusiła do odpowiedzi na pytania w sposób najgłębszy, dotyczący ich życia duchowego. Przewodnym mottem filmu jest stwierdzenie, że „Sens Smoleńska znaleźli ci, którzy tam zginęli”.

Dalszy program będziemy sukcesywnie umieszczać w kolejnych numerach naszego dwutygodnika.





Uśmiechnij się...
(z galerii absurdów amerykańskich)

Strona 7



Wschodząca gwiazda muzyki poważnej wśród Polonii w New Mexico



9-cio letni Malcolm T. Parnall po koncercie z rodzicami Państwem Bertem Parnallem i Martą Strzyżewską-Parnall oraz Przewodniczącym Klubu Gazety Polskiej stanu New Mexico Panem Aleksandrem Adamczykiem (fot. własna KGP)

Malcolm Theodore Parnall ma zaledwie 9 lat, a już występuje jako solista fortepianowy z Orkiestrą Symfoniczną w Albuquerque, grając utwory m.in. Chopina czy Mozarta. Ten niezwykle utalentowany chłopiec pochodzi z polsko-amerykańskiej rodziny. Jego Ojciec Bert Parnall jest znanym adwokatem, zaś Matka—Pani Marta Strzyżewska-Parnall jako Miss stanu New Mexico w 2001 roku, na zawodach ogólnoamerykańskich Miss grała Etiudę Rewolucyjną Fryderyka Chopina. Można zatem powiedzieć, że Malcolm po Matce wyniósł zamiłowanie do muzyki fortepianowej.

Jego nauczycielką muzyki jest Pani Tatiana Vetrinskaya, Rosjanka z pochodzenia. Mały Malcolm rozpoczął u niej lekcje w Szkole Muzyki New Mexico w wieku 6-ciu lat, a już w 2012 roku jako siedmiolatek występował w słynnym Carnegie Hall w Nowym Jorku na festiwalu Golden Key Music Festival. W roku następnym wygrał Konkurs „Hey, Mozart !”

W dniu 29 marca odtworzył Koncert Fortepianowy Mozarta Nr 16 w tonacji D Major, grając jako solista z Orkiestrą Symfoniczną w Albuquerque. Życzymy Malcolmowi powodzenia, a jednocześnie gratulujemy jego Rodzicom.



Siedzą w pociągu ważni Unici,
Grubi, nadęci, lekko podpici,
Wiozą do Polski ustaw czterdzieści,
Każda w wagonie ledwo się mieści,
Pierwsza zawiera setki koncesji,
Pewną przyczynę rychłej recesji,
Druga przynosi drogą benzynę,
Kolejną naszych nieszczęść przyczynę,
Trzecia wprowadza nowe podatki,
Podnosi VATy, akcyzy, składki,
By "ludzie pracy" pieniądze mieli,
W kieszeniach swoich przedstawicieli,
Czwarta rozwała polskie mleczarnie,
Wszak smrodu i brudu to wylęgarnie,
Piąta morderców od kary zwalnia,
W więzieniach będzie miła sypialnia,
Szósta pomnoży nam urzędników,
W siódmej są wzory nowych pomników,
W ósmej feminizm i parytety,
Wybierz cymbałów - byle kobiety,
W dziewiątej instrukcja indoktrynacji,
Za hojną kasę z Eurodotacji,
Aktorzy, panienki i dziennikarze,
Wyklepią wszystko, co im się każe,
Za szkolnej dziatwie,
Przyniesie chlubę,
Udział w błękitnym Eurojugent,
Miłość do Unii w wierszu, w piosence,
Wszystko co robisz, nawet w łazience -
Robisz dla Unii, pamiętaj o tym,
Inaczej szybko wpadniesz w kłopoty,
Nie skończysz studiów,
Wylecisz z pracy,
Eurogestapo zrobi cię na "cacy",
W dziesiątej i dalej,
Czytać się nie chce,
Można z pociągu wyskoczyć jeszcze...

**Wszelkie listy prosimy kierować na
adres redakcji:
KGP_NM@atopolskawlasnie.com**